

Saska Kępa osłupiała

Wielki wysyp biało-czerwonych słupków na Francuskiej.
- Nie dość, że są wstrętne, to jeszcze blokują wjazd karetkom i wozom strażackim - alarmują mieszkańcy Saskiej Kępy

**KATARZYNA WÓJTOWICZ
DARIUSZ BARTOSZEWICZ**

Zrobiło się wiosennie i do umajenia ulic zabrał się Zarząd Dróg Miejskich. Wsadza cichcem serie pękających słupków na Francuskiej. Wśród mieszkańców zawrzało. - Z rana na Francuską pojechał burmistrz, jego dwaj zastępcy, radni i miłośnicy Saskiej Kępy. Gdy burmistrz Tomasz Kucharski zobaczył, co zrobił ZDM, natychmiast poprosił o interwencję prezydent Hanne Gronkiewicz-Wałz. Nakazała przerwać prace - informuje Piotr Dobosz, rzecznik Pragi-Południe. - Zapewniła też, iż słupki w ciągu kilku dni znikną z ulicy.

Dziś ratusz wyda w tej sprawie decyzję.

Prowizorka w partyjnych kolorach

Obszar Saskiej Kępy z Francuską w końcu zeszłego roku doczekał się szczegółowego planu zagospodarowania. - Nie ma w nim miejsca na takie słupki. Zwłaszcza o kolorystyce i finezji, któ-

re mogą się kojarzyć z krawatami pewnej partii politycznej - zapewnia dr Jacek Szerszeń, architekt i autor planu. Przypomina, że model słupków należy uzgodnić z konserwatorem zabytków.

- Obecny wygląd ulicy to harcerstwo i prowizorka. W całej Warszawie mała architektura jest traktowana po macoszemu - ubolewa Dariusz Kowalski, artysta rzeźbiarz, który akurat wczoraj przewoził swoje dzieło - model pomnika Agnieszki Osieckiej - do szkoły w al. Stanów Zjednoczonych. Odlew z brązu ozdobi Francuską - będzie odsłonięty w czasie wielkiego festiwalu 19 maja. Czy Osiecką otoczą toporne rury ZDM?

- Te słupki spędzają mi sen z powiek. W Dniu Kobiet zawsze mieliśmy kolejkę do drzwi. Teraz są pustki, bo ludziom nie chce się szukać miejsca do zaparkowania auta - ubolewa Wiesława Krupka z kwaciarni Rezeda.

- Teraz żaden samochód nie podjedzie pod drzwi. Musimy pokonywać 200m, by przydzwigać kartony z książ-

kami - dodaje Krystyna Reppel, właścicielka księgarni Eureka. Razem z innymi przedsiębiorcami wysłała wczoraj protest do ratusza.

Mieszkańcy boją się też, że słupki mogą doprowadzić do tragedii. - Co roku mamy powódź. Zalewa nam piwnice. Brodzimy w wodzie po kolana. Jeśli słupki zostaną, straż pożarna nie będzie w stanie podjechać i jej wypompować - ostrzega Mirosław Kamiński.

A jego sąsiadka Seweryna Nowakowska dodaje: - Te słupki są zwyczajnie paskudne. Serce mnie boli, że na zabytkowej Saskiej Kępie można postawić takie szkaradztwo.

Konserwator zdziwiony

ZDM twierdzi, że mieszkańcy rozmuchują problem, a na postawienie tymczasowych słupków nie potrzeba zgody konserwatora zabytków. - W przyszłym roku, już po remoncie Francuskiej, postawimy ładne słupki z żeliwa. Do tego czasu zostanie tak, jak jest - zapowiada Adam Stawicki, rzecznik ZDM.



Las topornych słupków wyrósł na Francuskiej. - To granda! - irytują się mieszkańcy

Zapewnia, że słupki postawiono po telefonach od mieszkańców i wskutek „własnych obserwacji ZDM”, za zgodą straży pożarnej. - Co prawda nie zaznaczyliśmy, że chodzi o Francuską, ale o słupki w mieście w ogóle. Gdy ich nie było, samochody wjeżdżały na chodnik - dodaje Stawicki.

Architekt Jacek Szerszeń uważa, że problem można rozwiązać inaczej, np. budując wysokie krawężniki. - Należy unikać „słupkowania” zabytkowej przestrzeni ulicy Francuskiej - apeluje.

Podobnie myślą mieszkańcy. - ZDM to państwo w państwie. Gdy robili projekt remontu ulic Zielenieckiej, Paryskiej i Francuskiej, nie pytali o opinię ekspertów znających się na zabytkach - mówi Grzegorz Jaworski z zarządu samorządu mieszkańców Saskiej Kępy.

Konserwator zabytków o sprawie dowiedział się od nas. - Będziemy interweniować - zapowiada Ewa Nekan-da-Trepka, miejski konserwator. ●

stoleczna@agora.pl